

sygn. akt II **K 669/14**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 maja 2015 r.

Sąd Rejonowy II Wydział Karny w Brzegu w składzie:

Przewodniczący: SSR Monika Juzwiszyn

Protokolant: st. sek. sąd. Monika Wcisło

W obecności oskarżyciela publicznego z PR Brzeg – Dariusza Rybickiego

Po rozpoznaniu w dniach 15.01.2015r., 16.03.2015r., 11.05.2015r. w Brzegu

sprawy

I. J. B.

s. M. i J. z domu B.

ur. (...) w W.

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 19 lipca 2014 około godziny 16.30 – 17.00 ul. (...) w B., woj (...), działając wspólnie i w porozumieniu z M. W. (1) i K. W. brał udział w pobiciu R. R. narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1kk lub w art. 157 § 1 kk, w ten sposób, że uderzył pokrzywdzonego niebezpiecznym narzędziem w postaci szpadla w lewe przedramię oraz kopał po brzuchu, plecach i nogach w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci rany klutej ramienia lewego, z krwiakiem podskórnym, rany klutej barku lewego, pęknięcia mostka zębowego I, II po stronie parowej górnej, otarcia naskórka okolicy grzbietu, otarcia części czołowej lewej strony głowy z krwiakiem i guzem, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni
tj. o czyn z art. 159 § 1 k.k.

II. K. W.

s. M. i M. z domu P.

ur. (...) w B.

oskarżonego o to, że

2. w dniu 19 lipca 2014 około godziny 16.30 – 17.00 przy ul (...) w B., woj (...), działając wspólnie i w porozumieniu z J. B. i M. W. (1) brał udział w pobiciu R. R. narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 k.k. w ten sposób, że uderzył pokrzywdzonego niebezpiecznym narzędziem w postaci szpadla w lewe ramię i twarz oraz kopał po brzuchu, plecach i nogach w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci rany klutej ramienia lewego, z krwiakiem podskórnym, rany klutej barku lewego, pęknięcia mostka zębowego I, II po stronie prawej górnej, otarcia naskórka okolicy grzbietu, otarcia części czołowej lewej strony głowy z krwiakiem i guzem, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni, po czym w celu osiągnięcia korzyści

majątkowej usiłował groźbą pozbawienia życia doprowadzić R. R. do rozporządzenia mieniem w kwocie 100.000,00 zł za znieważenie jego firmy - zakładu (...)

tj. o czyn z art. 159 § 1 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

3. w okresie od połowy czerwca 2014r. do 24 lipca 2014r. w L. , woj. (...), przywłaszczył znajdująca się na terenie zakładu (...): pozostawioną przez R. R. walizkę z kosmetykami wartości 600 zł na szkodę R. R.

tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k.

III. M. W. (1)

s. M. i M. z domu P.

ur. (...) w B.

Oskarżonego o to, że:

4. w dniu 19 lipca 2014 około godziny 16.30 – 17.00 przy ul (...) w B., woj (...), działając wspólnie i w porozumieniu z J. B. i K. W. brał udział w pobiciu R. R. narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 k.k. w ten sposób, że uderzył pokrzywdzonego niebezpiecznym narzędziem w postaci szpadla w lewe ramię i twarz oraz kopał po brzuchu, plecach i nogach w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci rany kłutej ramienia lewego, z krwakiem podskórnym, rany kłutej barku lewego, pęknięcia mostka zębowego I, II po stronie prawej górnej, otarcia naskórka okolicy grzbietu, otarcia części czołowej lewej strony głowy z krwakiem i guzem, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni, po czym w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował groźbą pozbawienia życia doprowadzić R. R. do rozporządzenia mieniem w kwocie 100.000,00 zł za znieważenie jego firmy - zakładu (...)

tj. o czyn z art. 159 § 1 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

I. uznaje oskarżonego **J. B.** za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt 1 części wstępnej wyroku tj. przestępstwa z art. 159 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 159 § 1 k.k. wymierza mu karę **8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności**,

II. na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 2 kk wykonanie orzeczonej w pkt I wyroku kary pozbawienia wolności wobec oskarżonego J. B. warunkowo zawiesza na okres próby 3 (trzech) lat,

III. na podstawie art. 73 § 2 kk oddaje oskarżonego J. B. w okresie próby pod dozór Kuratora Sądowego ,

IV. uznaje oskarżonego **K. W.** za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt 2 części wstępnej wyroku tj. przestępstwa z art. 159 § 1 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. przy zast. art. 11 § 3 k.k. wymierza mu karę **1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności**,

V. uznaje oskarżonego **K. W.** za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt 3 części wstępnej wyroku tj. przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 284 § 2 k.k. wymierza mu karę **4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności**,

VI. na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk orzeczone w pkt IV i V wyroku kary pozbawienia wolności łączy i jako karę łączną wymierza oskarżonemu K. W. karę **1 (jednego) roku i 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności** ,

VII. na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 2 kk wykonanie orzeczonej w pkt VI wyroku kary łącznej pozbawienia wolności wobec oskarżonego K. W. warunkowo zawiesza na okres próby 3 (trzech) lat,

VIII. na podstawie art. 73 § 1 kk oddaje oskarżonego K. W. w okresie próby pod dozór Kuratora Sądowego ,

IX. uznaje oskarżonego **M. W. (1)** za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt 4 części wstępnej wyroku tj. przestępstwa z art. 159 § 1 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. przy zast. art. 11 § 3 k.k. wymierza mu karę **1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności**,

X. na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 2 kk wykonanie orzeczonej w pkt IX wyroku kary pozbawienia wolności wobec oskarżonego M. W. (1) warunkowo zawiesza na okres próby 3 (trzech) lat,

XI. na podstawie art. 73 § 1 kk oddaje oskarżonego M. W. (1) w okresie próby pod dozór Kuratora Sądowego ,

XII. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności w razie zarządzenia jej wykonania zalicza oskarżonym M. W. (1) i K. W. po 3 dni zatrzymania w sprawie tj. w dniach od 20.07.2014r. do 22.07.2014r. , a oskarżonemu J. B. 2 dni zatrzymania w sprawie tj. w dniach od 20.07.2014r. do 21.07.2014r., przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równoważny jest jednemu dniowi kary pozbawienia wolności,

XIII. na podstawie art. 46 § 2 kk orzeka wobec każdego oskarżonego obowiązek zapłaty nawiązki na rzecz pokrzywdzonego R. R. w wysokości po 1.000 zł (jeden tysiąc złotych) tytułem zadośćuczynienia za naruszenie czynności narządu ciała,

XIV. na podstawie art. 44 ust. 2 kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych nr 135/14 pod poz. 1 i 2 na karcie 161 ak6t sprawy,

XV. na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od każdego oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę po 162,18 zł (sto sześćdziesiąt dwa złote 18/100) tytułem zwrotu kosztów procesu i opłatę w wysokości po 300 zł (trzysta złotych) od oskarżonych M. W. (2) i K. W. oraz w wysokości 180 zł od oskarżonego J. B..

Sygn. akt II K 669/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony K. W. prowadzi w L. zakład pogrzebowy pod nazwą (...). Gdy rozpoczynał działalność współpracował z nim pokrzywdzony R. R., który za pomoc przy jej „rozkręcaniu” liczył, że zostanie współnikiem. Jednakże między oskarżonym, a pokrzywdzonym pojawiły się nieporozumienia. K. W. w czerwcu 2014 r. zwolnił pokrzywdzonego z pracy, kiedy osoby trzecie powiedziały mu, że pokrzywdzony chce podrzucić mu do zakładu narkotyki i przejąć interes. Oskarżał też pokrzywdzonego o sprzedawanie zleceń konkurencyjnej firmie. Pokrzywdzony już po zwolnieniu z pracy około połowy czerwca wrócił do zakładu, bo chciał zabrać należącą do niego walizkę z kosmetykami dla nieboszczyków wartości 600 zł. Kiedy mu jej nie wydano, zaczął przed zakładem wykrzykiwać i nazywać oskarżonego K. W. i jego brata oskarżonego M. W. (1) oszustami i złodziejami. Od tego też czasu bracia W. byli bardzo negatywnie nastawieni do pokrzywdzonego, do tego stopnia, że gdy tylko widzieli go na ulicy wyzywali go. Uważali, że znieważył ich firmę. 19 lipca 2014 r. mieli jechać nad wodę razem z K. K. (1) - dziewczyną K. W. oraz znajomym oskarżonym J. B.. Gdy około godziny 16.30 – 17.00 jechali jeszcze po dziewczynę B., M. W. (1) stwierdził, że najpierw podjadą na ulicę (...) w B., gdzie razem z konkubiną mieszkał pokrzywdzony. Chciał się z nim w końcu ostatecznie rozmówić. Chwilę wcześniej bracia W. widzieli pokrzywdzonego na mieście, co zmotywowało ich do podjęcia działania. Gdy podjechali bod blok, w którym mieszkał pokrzywdzony, M. W. (1) wyszedł z auta i zaczął wołać „T. ty cwelu wychodź”. Tak nazywano pokrzywdzonego. Gdy R. R. usłyszał, że bracia go wołają, wyszedł przed blok. Wówczas M. W. (1) i J. B. wciągnęli go do środka samochodu marki R. (...), którym wszyscy przyjechali, a który prowadził K. W.. Ten szybko z piskiem opon ruszył sprzed bloku. Już w samochodzie M. W. (1) uderzył pokrzywdzonego szpadlem w lewą łopatkę i w lewy bark. Z racji wykonywanej pracy, bracia W. zawsze wozili ze sobą szpadle. Pokrzywdzony zdołał otworzyć przesuwne tylne drzwi samochodu i wyskoczyć z niego. K. W. szybko zatrzymał auto i wszyscy trzej oskarżeni wysiedli za pokrzywdzonym. Każdy z nich

trzymał w ręku szpadel i z tymi narzędziami doskoczyli do pokrzywdzonego. K. W. uderzył R. R. szpadlem w twarz. To samo zrobił M. W. (1). Obaj uderzyli go również w lewe ramię, którym zasłaniał się przed ciosami. J. B. z kolei zadał pokrzywdzonemu jeden cios szpadlem w lewe przedramię. Dalej gdy pokrzywdzony się przewrócił wszyscy trzej kopali go po brzuchu, plecach i nogach. K. W. i M. W. (1) krzyczyli jednocześnie do pokrzywdzonego, że jak nie da im 100.000 zł za to, że znieważył ich firmę, wyzywając ich od złodziei i oszustów przed ich zakładem (...), to „zajebią jego, jego konkubinę i jej dziecko”. K. K. (1) cały ten czas siedziała w samochodzie i krzyczała do oskarżonych, żeby przestali. Ich atak przerwało nadjeżdżające auto, któremu samochód K. W. utrudniał przejazd.

Jeszcze tego samego dnia pokrzywdzony pojechał do lekarza i zawiadomił o zdarzeniu policję.

Dowód:

- zeznania pokrzywdzonego, k.3, k.74-75, częściowo k.244-245
- zeznania świadka B. K., k. 21-22, częściowo k. 221-222
- częściowo wyjaśnienia oskarżonego J. B., k. 201, k.28-29, k.69-70
- częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. W., k. 202, k.32-33, k.64-65, k.93
- częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. W. (1), k. 202/2, k.35, k. 57-58
- częściowo zeznania świadka K. K. (1), k. 245, k.10, k.38-39
- opinia biegłego informatyka, k., 109-128
- dokumentacja fotograficzna pokrzywdzonego, k. 43-44, k.47
- protokół oględzin miejsca zdarzenia, k.78-80

Na skutek działania oskarżonych pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci rany klutej ramienia lewego, z krwiakiem podskórnym, rany klutej barku lewego, pęknięcia mostka zębowego I, II po stronie parowej górnej, otarcia naskórka okolicy

grzbietu, otarcia części czołowej lewej strony głowy z krwiakiem i guzem, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni

Dopiero interwencja policji spowodowała, że pokrzywdzony odzyskał walizkę z kosmetykami, którą zostawił w zakładzie (...). K. W. wydał ją dopiero po wezwaniu w dniu 24 lipca 2014 r.

Dowód:

- obdukcja pokrzywdzonego, k. 7
- informacja z B. w B., k. 8
- opinia biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej, k. 100
- protokół zatrzymania rzeczy (waliza pokrzywdzonego), k. 86-89

Oskarżony **J. B.** nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że on nie zadał pokrzywdzonemu żadnego ciosu szpadlem, nie uderzył go, ani mu nie groził. Twierdzi, że tylko stał ze szpadlem, bo K. W. prosił o pomoc. Wskazał, że ciosy szpadlem zadawał M. W. (1), początkowo nie wykluczał również, że oskarżeni M. i K. W. kopali pokrzywdzonego i do uderzali. Wyjaśnił, że z ust M. W. (1) mogły paść również groźby (wyjaśnienia oskarżonego, k. 201, k.28-29, k.69-70).

J. B. ma średnie wykształcenie, jest bez zawodu, uczeń liceum ogólnokształcącego, bezrobotny kawaler na utrzymaniu rodziców, bez majątku, nie leczony psychiatrycznie, karany

Dowód:

-oświadczenie oskarżonego na rozprawie, k. 201

-notatka o podejrzanym w trybie art. 213 k.p.k., k.152

-dane o karalności, k.235-236

Oskarżony **K. W.** początkowo częściowo przyznawał się do popełnienia pierwszego postawionego mu zarzutu. W postępowaniu sądowym już w całości nie przyznał się do żadnego z przypisywanych mu czynów. Wyjaśnił, iż on nie uderzył pokrzywdzonego, ani go nie kopał. Przed Sądem stwierdził, że może trochę też groził pokrzywdzonemu. Wcześniej mówił tylko, że brat żartem groził pokrzywdzonemu. Wskazał, że chodziło tylko o to, żeby pokrzywdzony poczuł się winny za firmę. Podniósł, że trzymał w ręku szpadel dla przestraszenia pokrzywdzonego i że pokrzywdzony sam wskoczył do samochodu i zaczął okładać jego brata M., który w samoobronie wtedy go uderzył i chciał go tylko wypchać ze środka pojazdu. Najpierw mówił, że nie wie, czy rat uderzył go wtedy szpadlem, czy ręką, a potem, że tylko ręką, bo w samochodzie nie ma miejsca na zadawanie ciosów szpadlem i chyba wówczas uszkodził pokrzywdzonemu szczękę. Dalej wskazał, że poza samochodem jego brat tylko delikatnie szarpał się z pokrzywdzonym, uderzył go raz szpadlem na płasko w czoło, a potem jak dzidą w ramię i lekko rozciął mu rękę. Twierdził, że nikt pokrzywdzonego nie kopał.

(wyjaśnienia oskarżonego, k.202, k.32-33, k.64-65, k.93)

K. W. ma wykształcenie średnie, technik logistyk, kawaler, prowadzi własną działalność gospodarczą z której miesięcznie otrzymuje ok. 5000 zł., posiada dwa samochody osobowe wartości ok. 30 tys. zł., nie karany, nie leczony psychiatrycznie.

Dowód:

-oświadczenie oskarżonego na rozprawie, k. 201

-notatka o podejrzanym w trybie art. 213 k.p.k., k.151

-dane o karalności, k.238

Oskarżony **M. W. (1)** w postępowaniu przygotowawczym przyznał się w całości do popełnienia postawionego mu zarzutu, ale wyjaśnił, że pokrzywdzony sam wskoczył do samochodu i zaczął mu wykręcać ręce więc, on uderzył go wówczas szpadlem, który miał pod ręką w twarz. Pokrzywdzony dostał w zęba, ale i tak dalej wykręcał mu ręce. Po zatrzymaniu auta wszyscy skierowali w stronę pokrzywdzonego szpadle, aby się uspokoił i wyszedł z auta i kiedy w końcu wyszedł to on uderzył do drugi raz szpadlem w rękę i dopiero wtedy pokrzywdzony się uspokoił i poszedł do domu. Oskarżony wskazał, że najpierw jego brat, a potem on mówili pokrzywdzonemu o 100.000 zł za znieważanie ich firmy, żeby się wystraszył. Wyjaśnił wtedy, że nikt nie groził mu jednak pozbawieniem życia. W toku kolejnego przesłuchania najpierw w ogóle nie przyznawał się do gróźb, ale potem stwierdził, że groził, ale chciał tylko, żeby pokrzywdzony się uspokoił. Twierdził też, że jego brat nie groził. Wyjaśnił również wówczas, że raz „sprzedał z buta” pokrzywdzonemu, ale ten się nie przewrócił. W postępowaniu sądowym nie przyznał się już do winy. Powiedział, że w samochodzie po tym, jak pokrzywdzony wykręcał mu rękę uderzył go tylko ręką bo na uderzenie szpadlem nie było miejsca. Potem jednak dwukrotnie zmieniał w tej kwestii zdanie. Znowu podniósł, że kopania żadnego nie było gdy pokrzywdzony leżał na ziemi, kopnął go tylko jeden raz gdy stał. W nerwach powiedział też, że go pobije, nie groził mu jednak pozbawieniem życia, ani jemu rodzinie. Podniósł że pierwsze zeznania były nieprawdziwe, bo się umówili na nie z pozostałymi oskarżonymi.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 202/2, k.35, k. 57-58)

M. W. (1) ma wykształcenie zawodowe, jest lakiernikiem, bezrobotny kawaler na utrzymaniu rodziców, bez majątku, nie karany, nie leczony psychiatrycznie

Dowód:

-oświadczenie oskarżonego na rozprawie, k. 201

-notatka o podejrzanym w trybie art. 213 k.p.k., k.150

-dane o karalności, k.237

Sąd zważył, co następuje:

Wina i sprawstwo wszystkich oskarżonych w zakresie przypisywanych im czynów, w ocenie Sądu, nie budzą żadnych wątpliwości.

Ustalając stan faktyczny w sprawie, Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach pokrzywdzonego R. R., składanych przez niego w postępowaniu przygotowawczym, zwłaszcza tych, które towarzyszyły zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa. Tutaj pokrzywdzony wskazał, że został przez oskarżonych wciągnięty do samochodu i tam uderzony przez M. W. (1) szpadlem, po czym już na zewnątrz auta doskoczyli do niego ze szpadlami wszyscy trzej oskarżeni i każdy z nich zadawał mu uderzenia szpadlem w sposób opisany w stanie faktycznym, a także kopali go po brzuchu, plecach i nogach, gdy upadł na ziemię. Wskazane zeznania, zdaniem Sądu, w pełni zasługują na wiarę. Były one spontaniczne, ale jednocześnie niezwykle stanowcze, do tego składane za ledwie w chwilę po zdarzeniu, gdy pokrzywdzony dokładnie pamiętał wszystkie najdrobniejsze szczegóły zajścia i potrafił je wiernie odtworzyć, z zaznaczeniem roli każdego z oskarżonych. Do tego logicznie wpisywały się w całość zachowania pokrzywdzonego, który nie tylko od razu po pobiciu poszedł na policję, ale szukał również pomocy medycznej na pogotowiu. Co do zasady znalazły one potwierdzenie w kolejnych składanych przez pokrzywdzonego zeznaniach. Upływ czasu w powiązaniu z dynamicznym charakterem zdarzenia spowodował jednak, że w postępowaniu sądowym pokrzywdzony nie był już w stanie tak dokładnie jak wcześniej opisać wszystkie poszczególne elementy zajścia, zwłaszcza jeśli chodziło o udział oskarżonego J. B., którego w przeciwieństwie do pozostałych oskarżonych, pokrzywdzony wcześniej nie znał. Po 10 miesiącach od zdarzenia główną rolę we wspomnieniach pokrzywdzonego odgrywali już tylko bracia W., to z nimi bowiem pokrzywdzony miał wcześniej nieporozumienia i dlatego to ich agresywne zachowanie zapadło mu w pamięć najbardziej. Pamiętajmy przy tym jak gwałtowny przebieg miało zajście, że oskarżeni przemieszczali się, część miała miejsce w samochodzie w czasie jazdy, a część na zewnątrz koło pojazdu i do tego, że oskarżeni M. i K. W. rzeczywiście odgrywali w nim zasadniczą rolę. Ponieważ co do konkretnego udziału oskarżonego J. B., pokrzywdzony nie miał już takiego przekonania wolał go, w swojej ocenie, nie oczerniać. To tylko, zdaniem Sądu, świadczy o wiarygodności pokrzywdzonego jako świadka, który stara się przedstawić wszystko tak, jak pamięta w danym momencie. Dlatego, w ocenie Sądu, to pierwsza relacja pokrzywdzonego, choć z pewnością emocjonalna, najlepiej obrazuje rzeczywisty przebieg zdarzenia i to ona była podstawą czynionych przez Sąd ustaleń. Podkreślmy przy tym, że treść pierwszej relacji R. R. co do sposobu działania oskarżonych i zadawania mu ciosów jest zbieżna z rodzajem i miejscem obrażeń ciała jakich doznał. Ustalenia w tej kwestii Sąd czynił z uwzględnieniem zaświadczenia o stanie zdrowia pokrzywdzonego z dnia zdarzenia, informacji ze szpitalnego oddziału ratunkowego B. w B. oraz w oparciu o opinię biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej, której wiarygodności, tak jak prawdziwości pozostałych wskazanych dokumentów, oskarżeni nie kwestionowali. Wszystko zresztą dokładnie i wyraźnie obrazuje dołączona do sprawy dokumentacja fotograficzna R. R., sporządzona przez policję. To co pokrzywdzony podawał odnośnie okoliczności towarzyszących zdarzeniu, stanowiących niejako jego tło, a zarazem przyczynę i motywację działania oskarżonych, jest w pełni kompatybilne z treścią sms-ów, które R. R. otrzymywał od oskarżonych na telefon swojej konkubiny, a o których mowa jest w nie podważanej przez strony opinii biegłego z zakresu informatyki, który miał za zadanie odczytać informacje zapisane na zatrzymanym u B. K. telefonie. Nikt w postępowaniu nie kwestionował, że sms-y pochodziły one od oskarżonych M. i K. W., a były kierowane wprost do pokrzywdzonego. Wynika z nich niezwykle negatywny stosunek wskazanych oskarżonych do R. R.. Co należy zaznaczyć treść sms-ów

wprost potwierdza zeznania pokrzywdzonego co do świadomego zatrzymania przez K. W. jego walizki z kosmetykami dla nieboszczyków oraz żądania zapłaty 100 tys złotych za znieważenie firmy i to zanim jeszcze doszło do pobicia. Już tutaj żądanie przybierało formę groźby, choć jeszcze nie pozbawienia życia. Relacja pokrzywdzonego koresponduje z zeznaniami jego byłej konkubiny B. K., która również była przesłuchiwana po raz pierwszy zaraz po zdarzeniu. Tym też zeznaniom świadka, Sąd w całości dał wiarę. Świadek obiektywnie zrelacjonowała znane sobie okoliczności pobicia pokrzywdzonego z dokładnym zaznaczeniem, które z nich zaobserwowała osobiście, a o których wiedzę miała wyłącznie od niego samego. Co zdaniem Sądu, potwierdza tylko jej obiektywizm. Świadek potwierdziła, że oskarżeni już wcześniej żądali od pokrzywdzonego pieniędzy oraz, że K. W. nie chciał mu oddać przedmiotowej walizki. Wprawdzie w postępowaniu sądowym B. K. zmieniła nieco wydźwięk swoich poprzednich wypowiedzi poprzez wskazanie, że R. R. po jakimś czasie powiedział jej między innymi, że choć dostał od tego trzeciego w twarz, to powie, że od K. W., bo on ma pieniądze i chce od niego otrzymać odszkodowanie, to zdaniem Sądu, nie podważa to wiarygodności zeznań pokrzywdzonego. Zmiana w nastawieniu świadka, zdaniem Sądu, jest wynikiem zmiany w relacjach osobistych z pokrzywdzonym. W chwili obecnej świadek nie jest już w związku z R. R., a z treści złożonych zeznań można logicznie wnioskować, że aktualnie nie są też w zbyt dobrych relacjach. Dlatego też w tej części Sąd podszedł bardzo ostrożnie do twierdzeń świadka, uznając, że są one wynikiem silnych emocji, które towarzyszyły rozstaniu z pokrzywdzonym, a być może nawet rodzajem „zemsty”. Ważne jest, że B. K. potwierdziła wszystko to co wcześniej zeznawała, a tylko wzmiankowała o nowych zasłyszanych rzekomo od pokrzywdzonego okolicznościach sprawy. Sam sposób wypowiedzi świadka w tej części, w ocenie Sądu, potwierdza wyciągnięty wniosek. Paradoksalnie, prawdziwość pierwszych zeznań pokrzywdzonego, potwierdzają również częściowo wyjaśnienia samych oskarżonych, którzy przynajmniej początkowo przyznawali, że pierwsze uderzenia szpadlem miały miejsce jeszcze w samochodzie, a dopiero później nieudolnie i nie do końca konsekwentnie próbowali wycofać się z tych twierdzeń. Co do właśnie wyjaśnień oskarżonych, to Sąd dał im wiarę w zakresie w jakim przyznają oni za pokrzywdzonym, że to w miejscu i czasie przez niego wskazanym doszło do konfrontacji, że został on uderzony szpadlem, a pierwsze uderzenia zostały zadane przez M. W. (1) jeszcze w samochodzie. Co zaś się już jednak dotyczy szczegółowego przebiegu zajścia, ilości i rodzaju zadawanych ciosów, jak również roli, jaką odegrał każdy z oskarżonych, odmówił im wiarygodności uznając, że to część przyjętej przez nich linii obrony, która ma przedstawić sytuację w jak najkorzystniejszym dla nich świetle, a nawet pozwolić uniknąć odpowiedzialności za popełniony czyn. Wyjaśnienia oskarżonych w tym zakresie były nie tylko niespójne i niekonsekwentne, ale również wzajemnie ze sobą sprzeczne. W ich relacjach jest tyle niezgodności, że nawet trudno je wszystkie przytoczyć. Poczynając od sposobu w jaki pokrzywdzony znalazł się w pojeździe, tj. czy wskoczył przez przednie okno pasażera, czy wszedł przez drzwi, tu przednie albo tylnie, przez sposób „obrony” M. W. (1) wewnątrz pojazdu tj. uderzenia rękoma, bądź szpadlem, po zachowanie wszystkich oskarżonych na zewnątrz pojazdu. Z najbardziej oczywistych sprzeczności można wskazać wyjaśnienia M. W. (1), który najpierw przyznawał, że w aucie uderzył pokrzywdzonego szpadlem, a potem już twierdził, że tylko zadał mu wówczas cios ręką, bo w samochodzie nie ma miejsca na uderzenie szpadlem, po czym po odczytaniu poprzednio złożonych wyjaśnień stwierdził, że możliwe, że go jednak tym szpadlem uderzył, aby po chwili znowu zmienić zdanie i stwierdzić, że jednak w aucie pokrzywdzonego szpadlem nie bił. Podobnie zdanie zmieniali pozostali oskarżeni, choć może w mniej wyrazisty sposób. Dalej K. W. cały czas zaprzeczał, aby ktokolwiek z nich kopał pokrzywdzonego, a M. W. (1) przed Sądem przyznał, że kopnął pokrzywdzonego, ale od razu dodał, że tylko raz i gdy ten stał. J. B. przed sądem wyjaśnił, że nikt pokrzywdzonego nie kopał, ale wcześniej w postępowaniu przygotowawczym stwierdził, że do końca nie jest pewien czy K. W. i M. W. (1) pokrzywdzonego nie kopali, a nawet czy go nie uderzali. To samo jeśli chodzi o groźby pozbawienia życia i żądanie zapłaty 100.000 zł za znieważenie firmy, które kierowali do oskarżonego bracia W.. J. B. początkowo bardziej, a już później mniej stanowczo twierdził, że takie groźby miały miejsce, ale groził tylko M. W. (1), K. W. najpierw twierdził tylko, że jego brat groził pozbawieniem życia i być może była mowa o pieniądzach, tłumacząc, że było to w nerwach, później, że nikt mu nie groził pozbawieniem życia, choć dalej wskazywał, że o 100.000 była mowa, a już przed Sądem przyznał, że on chyba też trochę groził, ale nie w zamiarze, żeby się to stało. M. W. (1) natomiast utrzymywał, że nikt pokrzywdzonemu pozbawieniem życia nie groził, a o 100 tys była mowa tylko, żeby się wystraszył i pierwszy zaczął mówić o nich jego brat. Potem w czasie kolejnego przesłuchania nagle stwierdził, że on groził, a brat nie, a na rozprawie znowu zaprzeczał, żeby groził pozbawieniem życia, dodając, że groził pokrzywdzonemu, ale tylko

pobicie. Przy tym wszystkim jeszcze bracia W. początkowo też wprost przyznawali się do winy, a M. W. (1) nawet w całości. Dopiero przed Sądem podnosili, że nie popełnili przypisywanych im czynów.

Ostateczna wersja każdego z oskarżonych sprowadzała się do założenia, że całą sytuację sprowokował swoim zachowaniem R. R., bo to on sam wskoczył do samochodu i zaczął bić M. W. (1), który niejako w obronie własnej zadał mu łącznie najwyżej dwa ciosy szpadlem. Pozostali zaś tylko trzymali szpadle w ręku dla przestraszenia pokrzywdzonego i zmuszenia go do odwrotu. Pomijając wskazane wyżej sprzeczności i niekonsekwencje, już na tzw. pierwszy rzut oka przedstawiona wersja zdarzenia jest nie tylko niezgodna z zebraniem materiałem dowodowym - tu między innymi w postaci dokumentacji medycznej pokrzywdzonego, wspartej opinią biegłego medyka opisującą rodzaj i charakter doznanych przez niego obrażeń ciała, ale i zasadami logicznego rozumowania oraz życiowego doświadczenia. Trudno sobie wyobrazić, że pokrzywdzony, wiedząc o negatywnym i kategorycznym stosunku do niego M. i K. W. (patrz treść sms), który do tej pory unikał z nimi kontaktów (na co wskazują sami bracia) nagle postanowił wskoczyć do odjeżdżającego samochodu, w którym oprócz obojga oskarżonych były jeszcze inne osoby, w tym nieznany mu mężczyzna i sam zaczął ich fizycznie atakować, a potem nie tracił rezonu pomimo uderzenia szpadlem w twarz i wybitcia zębów. Zdaniem Sądu oskarżeni wiedząc, że znajdują się świadkowie ich przyjazdu pod blok, w którym mieszkał pokrzywdzony i że wobec tego nie unikną powiązania obrażeń ciała jakich doznał ze swoim udziałem postanowili przyznać, że zdarzenie miało miejsce, ale dopisać do niego własną wersję. Postanowili, że wskażą wyłącznie na oskarżonego M. W. (1) jako na tego, który zadawał ciosy, aby przede wszystkim uwolnić od ewentualnej odpowiedzialności K. W., bo to on prowadzi działalność gospodarczą, która wymaga zaufania społecznego (o tym, jak dla braci W. ważna była reputacja firmy, nie trzeba w tym miejscu przypominać), a do tego z tej działalności, jak można wnioskować z całokształtu materiału dowodowego, pochodzą środki, z których utrzymują się obaj bracia. M. i K. W. zaprzeczali zaś czynnemu udziałowi oskarżonego J. B., ponieważ nie chcieli obciążać kolegi, który co wynika ze stanu faktycznego, całkiem przypadkowo został przez nich wciągnięty w ostateczne porachunki z pokrzywdzonym. W tym miejscu należy oczywiście od razu zaznaczyć, że Sąd nie ma wątpliwości, że J. B., choć przypadkowo, to jednak zupełnie dobrowolnie i świadomie wziął udział i to czynny w pobiciu pokrzywdzonego. Zauważmy, że sami oskarżeni M. i K. W. wprost przyznawali, że umawiali między sobą wersje zdarzenia, a nawet do złożenia fałszywych zeznań namówili K. K. (1), co do zeznań której Sąd od początku nie miał wątpliwości, że są stronnicze i dał im wiarę tylko w takim zakresie, jak samym oskarżonym. Temu jednak oświadczeniu oskarżonych, które choć samo w sobie z pewnością prawdziwe, towarzyszyło wskazanie, że nieprawdziwe są tylko pierwsze złożone przez nich wyjaśnienia. Tą okoliczność w szczególności podnosił M. W. (1), a przypomnijmy że tu chodzi o te jego wyjaśnienia, w których przyznał się wprost i od razu do uderzenia pokrzywdzonego w samochodzie szpadlem, z których później próbował się wycofać. To tylko kolejny przykład całkowitej nielogiczności w stanowiskach i wyjaśnieniach oskarżonych.

Zdaniem Sądu, analiza materiału dowodowego sprawy prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż wszyscy trzej oskarżeni działając wspólnie i w porozumieniu brali udział w pobiciu pokrzywdzonego R. R., posługując się niebezpiecznym narzędziem w postaci szpadla, a na skutek ich zachowania, które w przypadku J. B. sprowadzało się do uderzenia pokrzywdzonego szpadlem w lewe przedramię, kopania po brzuchu, plecach i nogach, a jeśli chodzi o oskarżonych M. W. (1) i K. W. do uderzenia szpadlem w lewe ramię i twarz, jak również kopania po plecach, brzuchu i nogach, doznał opisanych w stanie faktycznym obrażeń ciała, które spowodowały naruszenie jego czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni, a które to zachowanie oskarżonych narażało go nie tylko na niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k., ale nawet tego, o którym mowa w art. 156 § 1 k.k. W ocenie Sądu, w ten właśnie sposób wszyscy oskarżeni wyczerpali ustawowe znamiona czynu z art. 159 k.k. O tym, że szpadel to przedmiot podobnie niebezpieczny co broń palna, nie powinno być w tym miejscu żadnych wątpliwości. O takiej ocenie decydują przede wszystkim właściwości fizyczne narzędzia i sposób jego użycia. Dalej też z samego doświadczenia życiowego wynika, że nawet jedno mocne uderzenie w głowę lub jej okolicę zwłaszcza, gdy doszło jeszcze do niego przy użyciu takiego właśnie narzędzia może spowodować poważne obrażenia ciała. Dlatego też, w ocenie Sądu, oskarżeni zadając R. R. ciosy, działali z świadomością możliwych konsekwencji swojego działania, w tym najdalej idącego skutku. Bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia skutku, o którym mowa wprost w art. 158 § 1 k.k. wynika właśnie ze sposobu działania oskarżonych, kilkakrotnego zadawania pokrzywdzonemu ciosów szpadlem i kopania go leżącego już na ziemi. Suma wszystkich zachowań atakujących tym bardziej urealniała to zagrożenie.

Dlatego nawet gdy oskarżony J. B. zadał pokrzywdzonemu tylko jeden cios szpadlem i to tylko w przedramię, jego działaniu można przypisać ten sam skutek, co pozostałym oskarżonym. Zwłaszcza jeśli do tego dochodzi kopanie po plecach, czy brzuchu. Podmiotem przestępstw z art. 158 § 1-3 k.k., a co za tym idzie również art. 159 k.k., który wprost odsyła do strony podmiotowej i przedmiotowej art. 158, jest każdy, kto w jakikolwiek sposób bierze udział w takim zdarzeniu, niezależnie od tego czy jego osobisty udział wykazuje cechy działania niebezpiecznego dla życia lub zdrowia człowieka, a także niezależnie od tego czy można mu przypisać zadanie ciosu powodującego jakiegokolwiek następstwa. Odpowiedzialność ma charakter wspólnej odpowiedzialności. Sprawcy odpowiadają niezależnie od tego, czy można ustalić, który z nich spowodował konkretne następstwa, ale pod warunkiem, że każdy możliwość ich nastąpienia przewidywał albo mógł przewidzieć. Ponieważ oskarżeni M. i K. W. jednocześnie usiłowali groźbą zamachu na życie pokrzywdzonego i jego najbliższych, doprowadzić go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez zapłatę kwoty 100.000 zł. za rzekome znieważenie firmy (...), ich działanie Sąd zakwalifikował w kumulatywnej kwalifikacji z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k.

Sąd nie miał również wątpliwości, że K. W. niezależnie od opisanego wyżej działania dopuścił się również popełnienia drugiego przypisywanego mu przestępstwa, tj. czynu z art. 284 § 2 k.k. Przywłaszczył sobie bowiem należącą do R. R. walizkę z kosmetykami dla nieboszczyków wartości 600 zł. O tym że oskarżony nie chciał oddać pokrzywdzonemu należącej do niego ruchomości i celowo ją zatrzymał, wprost wskazują powoływane już sms-y które kierował na telefon konkubiny pokrzywdzonego o treści: „twoja torba jest u odpowiednich ludzi”, czy też „dzięki za walizkę cwelu”. Świadczy o tym także fakt, że dopiero działania policji doprowadziły do odebrania walizki, która tak jak wskazywał pokrzywdzony, znajdowała się w zakładzie pogrzebowym oskarżonego i to po blisko dwóch miesiącach od zwolnienia pokrzywdzonego z pracy. Wprawdzie oskarżony bronił się, że pokrzywdzony sam nie chciał odebrać swojej własności, ale jednocześnie przyznawał, że w połowie czerwca pokrzywdzony był pod jego zakładem i wyzywał jego i jego brata nie tylko od oszustów, ale i od złodziei.

Wymierzając wszystkim oskarżonym kary za przypisane im przestępstwa, Sąd kierował się dyrektywami sędziowskiego wymiaru kary, bacząc by ich dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, była adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz spełniała tak cele wychowawcze i zapobiegawcze w stosunku do oskarżonego, jak i cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. I tak oskarżonemu J. B. wymierzył karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, uwzględniając jego faktyczną rolę i podejmowane działania. Sąd uwzględnił tutaj duży stopień społecznej szkodliwości działania oskarżonego, który był tym większy, że J. B. w przeciwieństwie do pozostałych oskarżonych działał całkowicie bez powodu. Ponieważ jednak jest bardzo młody, ciągle jest uczniem liceum ogólnokształcącego, a do nie był wcześniej karany za podobne rodzajowo przestępstwo, Sąd zdecydował się na warunkowe zawieszenie orzeczonej kary na okres próby lat 3, który w dostateczny sposób zweryfikuje, czy postawiona wobec niego pozytywna prognoza kryminologiczna była zasadna. Z uwagi na wiek oskarżonego konieczne było oddanie go w tym czasie pod dozór kuratora sądowego, co oczywiście dodatkowo wzmocni dolegliwość kary. Jeśli chodzi o oskarżonych K. W. i M. W. (1), to Sąd stwierdził, iż stosownie do ich udziału w pobiciu pokrzywdzonego, dalej ich motywacji i charakteru działania, z uwzględnieniem wszystkich towarzyszących okoliczności, tu również mając na uwadze fakt, że jednym czynem wypełnili oni znamiona dwóch przepisów ustawy karnej, wymierzył im kary pozbawienia wolności po 1 rok i 6 miesięcy. K. W. dodatkowo za czyn z art. 284 § 2 k.k. karę 4 miesięcy pozbawienia wolności. Tutaj również Sąd uwzględnił stopień winy oskarżonego i społecznej szkodliwości popełnionego czynu, miał na uwadze wartość przywłaszczonego mienia, jak i fakt, że miało ono dla pokrzywdzonego szczególne znaczenie, służyło mu bowiem do wykonywania pracy zarobkowej. Jednocześnie na zasadzie asperacji, Sąd orzekł wobec K. W. karę łączną 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, mając tu na uwadze związek podmiotowy i czasowo przestrzenny między popełnionymi przez niego czynami. Podobnie jak w przypadku J. B., tak i w przypadku oskarżonych K. i M. W. (1), Sąd uznał, że dla wdrożenia ich do porządku prawnego nie jest konieczna ich izolacja. Obaj oskarżeni to jeszcze stosunkowo młodzi ludzie, którzy do tej pory prowadzili ustabilizowany tryb życia, a przy tym nie byli wcześniej karani, dla których już samo postępowanie karne było wystarczającą karą, a zarazem przestrożą, która spowoduje, że nigdy więcej nie wkroczą ponownie na drogę przestępstwa, a z pewnością znajdą inne sposoby na rozwiązywanie swoich zawodowych problemów. Sąd zastosował warunkowe zawieszenie na okres 3 lat i aby wzmocnić dolegliwość kary, a jednocześnie kontrolować zachowanie oskarżonych, oddał każdego z nich w tym czasie pod dozór kuratora sądowego.

Jednocześnie mając na uwadze wniosek pokrzywdzonego, aby zadośćuczynić jego cierpieniu, Sąd zasądził od każdego z oskarżonych na jego rzecz nawiązkę w kwocie po 1000 złotych, uznając jej wysokość za adekwatną do charakteru i rodzaju doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń i związanych z tym dolegliwości bólowych.

Pozostałe rozstrzygnięcia uzasadniają powołane w wyroku przepisy.

Sąd uznał, iż zasadne będzie zasądzenie od oskarżonych kosztów procesu w części odpowiadającej ich udział w sprawie, jak również opłaty od wymierzonych im kar.